

mienowania, ponieważ reprezentował wtedy Sanhedryn. Grób św. Szczepana odkryto dopiero w 415 roku. O znalezieniu tego grobu wspomina kapłan Lucjan, któremu pewnej nocy zjawił się sam Gamaliel, nauczyciel św. Pawła i wskazał grób swój oraz św. Szczepana w pobliżu Jerozolimy. Chrześcijanie, uciekając przed oblężeniem Jerozolimy i jej zburzeniem przez cesarza Hadrianą, zabrali ze sobą śmiertelne szczątki tych dwóch czcigodnych mężów i pochowali je we wspomnianej wiosce. W tym miejscu biskup Jerozolimy, Jan, wystawił murowaną bazylikę i drugą na miejscu, gdzie Święty miał być ukamienowany.

Z dniem św. Szczepana łącono na terenach polskich wiele zwyczajów. Wiczór 26 grudnia nazywano "szczodrym", gdyż służba dworska składała wtedy panom swe życzenia i otrzymywała poczęstunek, a nawet prezenty. W tym dniu, po przyjęciu smarowano miodem pułap i rzucano ziarno, by było wróżbą pomyślnych zbiorów na przyszły rok. Św. Szczepan jest patronem m.in. kamieniarzy i kucharzy oraz tkaczy i woźniców. Według Dziejów Apostolskich, św. Szczepan był "pełen łaski i mocy Ducha Świętego" i głosił Ewangelię z mądrością, której nikt nie mógł się przeciwstawić. Historycy do dziś dziwią się, jak mogło dojść do takiego samosądu na Szczepanie, bowiem Żydzi ukamienowali go bez stosownego uprawomocnienia kary. Dlaczego tuż po pełnych radości świątecznych dniach czcimy pamięć tego męczennika? Wyjaśnienie na to pytanie możemy znaleźć w rozważaniach przed

modlitwą „Anioł Pański” Jan Paweł II z dnia 26 grudnia 2003 r.: "Kościół nazywa dzień męczeństwa dies natalis (dzień narodzin). Śmierć męczennika bowiem to narodzenie dla nieba, dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Stąd tak wielkie znaczenie ma święto pierwszego męczennika, które obchodzimy pierwszego dnia po Bożym Narodzeniu: Jezus, który narodził się w Betlejem, dał za nas życie, abyśmy my, narodzeni powtórnie «z wysoka» przez wiarę i chrzest, byli gotowi poświęcić nasze życie z miłości do braci."

J.W.

CIEKAWY

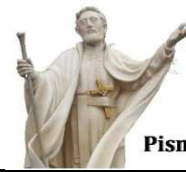


Biblia jest równocześnie starożytna i współczesna, ponieważ zajmuje się aktualnymi w każdym czasie problemami ludzkiej egzystencji, takimi jak: życie, śmierć, radości, smutki, sukcesy i porażki... Jednakże wszystkie te zagadnienia zostały wyrażone w języku i w kontekście odpowiednim dla czasów starożytnych.

CYTAT NA DZIŚ

Jest w moim Kraju zwyczaj,
ze w dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wie-
czornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb
biblijny,
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym
chlebie.

Cyprian Kamil Norwid



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

3.1.2021 - 10.1.2021

Nr 1/2021(1137)

PAPIEŻ: TRZY WAŻNE SŁOWA TO PROSZĘ, DZIĘKUJĘ I PRZEPRASZAM

W pozdrowieniach po modlitwie Anioł Pański Papież Franciszek zwrócił się szczególnie do rodzin, które w ostatnich miesiącach straciły kogoś z bliskich lub zostały w inny sposób dotknięte skutkami pandemii. Wymienił lekarzy, pielęgniarki, pielęgniarzy i cały personel medyczny zaangażowany na pierwszej linii frontu w walce z rozprzestrzenianiem się wirusa. Miało to czasami znaczące reperkusje dla życia rodzinnego. Ojciec Święty przywołał trzy słowa, szczególnie ważne w życiu rodzinnym. **Papież – podążajcie wspólnie drogą dobra**



„Dzisiaj, szczególnie zawierzam Panu każdą rodzinę, zwłaszcza te najbardziej doświadczane przez trudności życiowe oraz rany niezrozumienia i podziału. Niech Pan, narodził się w Betlejem, udzieli wszystkim pogody ducha i siły, aby podążali wspólnie drogą dobra – podkreślił Papież. I nie zapominajcie tych trzech słów, które bardzo pomogą żyć jednością w rodzinie: „proszę” - nie być natrętnym, szanować innych – „dziękuję” - dziękować sobie, wzajemnie w rodzinie - i „przepraszam”, gdy zrobimy coś złego. I to „przepraszam” - kiedy się kłócimy - proszę powiedzcie przed końcem dnia: zaprowadźcie pokój przed końcem dnia.“

za: Krzysztof Oldakowski SJ – Watykan,
<https://www.vaticannews.va/pl>

„ŚWIĘTA „PO TWARDOWSKU”

Przeżywaliśmy Adwent z kazaniem najkrótszymi ks. Jana Twardowskiego dlatego pomyślałam, że najlepszym uwiecznieniem tego będą Święta „po Twardowsku”.

(...) Boże Narodzenie to dla wielu z nas święta, które tak silnie przywołują nam w pamięci dom rodzinny. Widać to doskonale w wierszach, ks. Jana, które pełne są wspomnień z dzieciństwa: „z domem, co został jeszcze na cienkiej



fotografii”, „z mamusią, co od nie-
szczęść chciała chronić łzami”, i babcią
„przy stoliku na kółkach”, która miesz-
kała z rodziną Twardowskich przy ul.
Elektoralnej w Warszawie. Ks. Twar-
dowski wychowywał się w domu z tra-
dycjami. W wigilijny poranek razem
z trzema siostrami ubierał choinkę. Po-
dobno zawsze była duża, aż do sufitu. –
....skąd ja to znam... Mój tato też zaw-
sze taką do domu przynosił...

Pod nią leżały upominki. Kiedy zapadał
zmrok, zaczynała się wieczerza. Naj-
pierw wszyscy składali sobie życzenia.
Później zasiadali do stołu, na którym
pod białym obrusem leżało sianko i stał
pusty talerz dla nieznanego przyby-
sza.

Potrawy były tradycyjne. Po wieczerzy
cała rodzina Twardowskich szła na Pa-
sterkę do parafialnego kościoła św. Ka-
rola Boromeusza przy ul. Chłodnej
w Warszawie.

...I znów wszystko w zasadzie się zga-
dza, dokładnie tak samo jak w moim
domu. Wspólna, rodzinna wieczerza,
gdy pojawiała się na niebie pierwsza
gwiazdka, łamanie się opłatkiem i ży-
czenia, no może tylko tradycyjne potra-
wy u nas były pewnie inne niż w War-
szawie, bo tam chyba makówek i sie-
mieniotki na wigilijnym stole nie było,
ale my też zawsze wigilijny wieczór

kończyliśmy rodzinnym uczestnictwem
w Pasterce. I wtedy cały kościół słyszał
jak mój Tato śpiewa kolędy, miał piękny
mocny głos i pięknie razem z Mamą
śpiewał na głosy. To właśnie po Rodzi-
cach odziedziczyłam miłość do śpiewu
i kolędowania.

Wracając zaś do ks. Twardowskiego,
jako kapłan wszystkie wieczerze wigilij-
ne spożywał podobno w samotności.
Gdy pytano Go, czy nie jest mu wów-
czas smutno, mówił: „Czuję się wtedy
solidarny ze wszystkimi opuszczonymi,
z tymi, którzy w wigilijny wieczór także
są sami. Czasem było mi smutno, ale się
przyzwyczaiłem...”

I tu moja historia z historią Ks. Jana się
„rozchodzi” u mnie dalej Święta Bożego
Narodzenia spędzane są rodzinnie,
w gronie najbliższych. I znalazłam jesz-
cze jedną drobną rozbieżność. Ksiądz
Jan przekonywał w swoich wierszach, że
święteczne życzenia niekoniecznie mu-
szą się spełniać, że dobrze jest, gdy czło-
wiek modli się o to, aby spełniło się to,
czego domaga się od niego Bóg. Ja
chciałabym, żeby nam wszystkim
wszystkie dobre życzenia się spełniały...
do mądrości Ks. Twardowskiego jeszcze
muszę widać jeszcze „dorosnąć”.

Czego ks. Twardowski życzył poprzez
swoje wiersze ludziom?

Życzył, by nie tracili nadziei. By potrafi-
li dziękować Bogu za to, że są w Jego
kochających rękach. Dlaczego napisał
w jednym z wierszy:

Teraz idą już nie Trzej Mędrcy

lecz uczeni, doktorzy, docenci

Teraz wszystko inaczej zamiast złota

niosą dolary zamiast kadzidla - komputer

zamiast mirry - video

Bo człowiek jest dzisiaj trochę inny niż

dawniej.

Ks. Jan mówił, że najważniejsze jednak,
byśmy nie tylko wzruszali się choinką
i Dzieciątkiem przynoszącym prezenty.
Wigilia „po Twardowsku” to przede
wszystkim opłatek, poszukiwanie bli-
skich i radość spotkania się przy stole.
Dopiero wówczas jest to największe
święto Człowieka.

I tu znów w pełni się z Ks. Janem zga-
dzam i życzę Wam Wszystkim cudow-
nych spotkań przez cały A.D.2021!

Jasia

p.s.

Gdyby ktoś nie wiedział, to:

Siemieniotka jest jedną z najbardziej
znanych świątecznych zup, pochodzi
z XIX wieku.

Składniki: 1 kg nasion konopi, 1 cebula,
100 ml słodkiej śmietany, sól, cukier,
pieprz

Wykonanie tej potrawy jest bardzo pro-
ste. Gotujemy nasiona konopi. Musimy
pamiętać, aby przy tym odlewać kilka
razy wodę, aby pozbyć się goryczy
z nasion. Nasiona trzeba odcedzić
w momencie, kiedy zaczną pękać. Po-
tem ucieramy/ rozbijamy je drewnianą
pałką/kulką. Przelewamy przy tym ca-
łość wodą, aby uzyskać mleczko. Po-
wstałe mleczko musimy zagotować
z wodą oraz główką cebuli. Po wygoto-
waniu cebuli wyjmujemy ją, a do
mleczka dodajemy słodką śmietanę.
Całość doprawiamy pieprzem, solą
i cukrem. Zupę należy podawać z upra-
żoną kaszą jaglaną.

Moja Mama (dzięki Madzia za przypo-
mnienie) dodawała jeszcze trochę ma-
sła, ziele angielskie i liść laurowy do
smaku a zamiast kaszy jaglanej u nas
jest kasza gryczana niepalona. Smacz-
nego!

DLACZEGO 26 GRUDNIA?

Dlaczego tuż po Bożym Narodzeniu Ko-
ściół Katolicki wspomina pierwszego
męczennika?

Św. Szczepan, bo o nim mowa, objawia
się nam podczas wybrania go na funkcję
diakona Kościoła. Apostołowie w odpo-
wiedzi na propozycję św. Piotra dokonu-
ją wyboru siedmiu diakonów, by usługi-
wali ubogim. Dzięki temu mieli zaoszczędzić więcej czasu na głoszenie Ewan-
gelii. W gronie siedmiu znalazł się
Szczepan. Ze źródeł wynika, że Szczepan
nawracał swoich rodaków, do któ-
rych przemawiał w ich własnym języku,
czyli w języku greckim. Głosił, iż powo-
łaniem narodu wybranego było przygo-
towanie świata na przyjście Zbawiciela.
Żydzi tymczasem nie tylko sprzeniewie-
rzyli się temu wielkiemu posłannictwu,
ale również ukrzyżowali Chrystusa. Stąd
oburzenie, jakie wyrwało się z ust Szczepa-
na. Mówił: "Twardego karku i opor-
nych serc, i uszu! Wy zawsze sprzeci-
wialiście się Duchowi Świętemu. Jak
ojcowie wasi, tak i wy! Którego
z proroków nie prześladowali wasi ojco-
wie? Pozabijali nawet tych, którzy prze-
powiadali przyjście Sprawiedliwego.
A wyście zdradzili Go teraz i zamordo-
wali. Wy, którzy otrzymaliście Prawo za
pośrednictwem aniołów, lecz nie prze-
strzegacie go" (Dz 6,8-7,53). Wyrzucał
starszyźnie żydowskiej zatwardziałość
i upór. Za to, że występował przeciwko
Prawu i Świątyni, został oskarżony
przez Sanhedryn i ukamienowany.
Z Dziejów Apostolskich dowiadujemy
się, że przy śmierci Szczepana był obec-
ny sam Szaweł, późniejszy wielki Apo-
stoł Narodów. Pilnował szat oprawców.
Szaweł był oficjalnym świadkiem ka-

